

Sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski wśród robotników ZISPO

Ponad 8 godzin trwała wczoraj dyskusja na otwartym zebraniu organizacji partyjnej ZISPO, w którym wziął udział sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Jerzy Morawski. Na zebraniu, którego celem było omówienie i wyciągnięcie wniosków z nauk, płynących z XX Zjazdu KPZR, licznie przybyli partyjni i bezpartyjni pracownicy ZISPO, w poważnych i śmiałych wystąpieniach analizowali i oceniali najbardziej zasadnicze sprawy zakładów, jak i całego kraju.

Dyskusja rozwinęła się wokół obszernej informacji, jaką na wstępie dał sekretarz KC — Jerzy Morawski. Poinformował on zebranych o bieżącej sytuacji naszego kraju oraz o najbliższych zamierzeniach partii.

Zabierający następnie głos przedstawiciele załogi, w nacechowanych szczerością i troską, choć nie raz drastycznych przemówieniach, pokazywali najistotniejsze problemy zakładów, ukazując źródła wielu braków i sposoby usunięcia ich. Dyskusję podsumował — odpowiadając przy tym na liczne pytania zadawane przez dyskutantów — sekretarz KC — Jerzy Morawski.

Obszerne relacje z zebrania zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

0 300 mln. zł więcej

Podwyższenie zarobków robotników zatrudnionych przy pracach polowych w PGR

WARSZAWA (PAP)

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę, która zgodnie z zapowiedzią przynosi podwyżkę wynagrodzenia robotnikom zatrudnionym przy pracach polowych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Przepisy tej uchwały, obowiązujące od 1 bm. wprowadzają wyższe niż dotychczas stawki godzinowe za pracę w polu, przewidują opracowanie korzystniejszego dla robotników systemu premiowania za produkcję ponadplanową, wprowadzają dodatek dla robotników nie korzystających ze świadczeń odpłatnych i zapłatę według ogólnie obowiązujących przepisów za pracę w niedziele i święta dla brygadzystów polowych i ogrodników oraz kowali i stelmachów, a także stwarzają warunki dla uzyskania większej zapłaty za pracę w polu dla osób, które przychodzą do tej pracy dorywczo.

Spśród przepisów uchwały, które poważnie wpłyną na (Ciąg dalszy na str. 2)

Sejm budowniczych — zakończył obrady

Zapewniamy naród i partię że z honorem wykonamy nasze trudne zadania

WARSZAWA (PAP)

21 bm. w piątym, ostatnim dniu plenarnych obrad Krajowej Rady Budownictwa uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR E. Ochab, przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki i I zastępca prezesa Rady Ministrów — Z. Nowak.

Na salę obrad przybyła bawiąca w Polsce delegacja związkowców z NRD.

W dalszym ciągu prowadzona była dyskusja. J. Ślawik — elektryk ze Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego w Krakowie, poświęcając swoje przemówienie zagadnieniu biurokracji, mówił m. in. o „zręczności młodych inżynierów i techników, którzy zaraz po opuszczeniu murów szkolnych zamiast pracować z pożytkiem na budowach, przesiadują za biurkami centralnych zarządów i zjednoczeń.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XII Wydanie AB

Poznań, wtorek, 24 IV 1956 r.

Nr 97 (3806)

Projekt ustawy o amnestii po przedyskutowaniu w komisjach wchodzi pod obrady Sejmu

WARSZAWA (PAP)

Na wspólnym posiedzeniu sejmowych Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Spraw Ustawodawczych, które odbyło się 22 bm. pod przewodnictwem posła Pawlaka, rozpatrywany był przedłożony z inicjatywy Rady Państwa i rządu projekt ustawy o amnestii.

Projekt ustawy referował zastępca szefa Kancelarii Rady Państwa — Holder.

Projekt ustawy o amnestii obejmuje cztery grupy przestępstw. Pierwsze dwie grupy — to przestępstwa o charakterze antypaństwowym i zbliżone do nich oraz łżejsze przestępstwa pospolite, wykroczenia i naruszenia dyscypliny pracy. Trzecia grupa dotyczy przestępstw popełnionych przez osoby, które powróciły lub powrócą z zagranicy do kraju do dnia 22 lipca 1957 roku. Czwarta grupa obejmuje przestępstwa polegające na kolaboracji z okupantem i fałszowaniu życia państwowego w Polsce przedwrześniowej.

Projekt ustawy przewiduje puszczanie w niepamięć i przebaczenie przestępstw o charakterze antypaństwowym i zbliżonych, zagrożonych

karą pozbawienia wolności do lat 5. Chodzi tu więc o łżejsze przestępstwa antypaństwowe, jak na przykład nielegalne przekroczenie granic, szeptana propaganda itp. W sprawach powyższych nie wszczynają się postępowania, postępowanie wszczęte umarzają się, natomiast darowane zostają kary w całości, lub w części dotąd niewykonanej. Skazanie uważa się za nieważne, a karty karne ulegają usunięciu z rejestru skazanych.

W sprawach o cięższe przestępstwa antypaństwowe, zagrożone karą pozbawienia wolności powyżej 5 lat i karami surowszymi — daruje

się karę pozbawienia wolności orzeczoną w rozmiarze do lat 5 oraz w części niewykonanej orzeczoną obok tej kary — karę grzywny, jak również karę przepadku mienia. Karę więzienia orzeczoną w rozmiarze od lat 5 do 10 — łagodzi się o połowę, zaś karę więzienia powyżej lat 10 o 1/3. Karę dożywotniego więzienia — zamienia się na karę 12 lat więzienia; karę śmierci

(DOKONCZENIE NA STR. 5)

Posiedzenie Rady Seniorów ustaliło porządek obrad Sejmu

WARSZAWA (PAP)

W dniu 20 bm. w godzinach wieczornych odbyło się pod

Krytyka stanu ustawodawstwa na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Ustawodawczych

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Ustawodawczych, które odbyło się 20 bm. pod przewodnictwem posła Jodłowskiego omówiono dwa zasadnicze zagadnienia. Na wstępie Komisja rozpatrzyła dekret o obowiązkach szkolnym, który zreferował pos. Chlebda. Następnie Komisja rozpatrzyła ogólny stan naszego ustawodawstwa i wysunęła szereg wniosków oraz dezideratów w tej dziedzinie.

Dyskusja na temat drugiego punktu porządku dziennego — stanu naszego ustawodawstwa — toczyła się wokół referatu wygłoszonego przez przewodniczącego Komisji pos. Jodłowskiego.

W pierwszej części swego wystąpienia mówca wskazał na znaczną rolę, jaką w ubiegłych latach spełniło prawodawstwo w kształtowaniu nowego, socjalistycznego ustroju Polski Ludowej, omówił kierunki tego prawodawstwa i uzasadnił, że były one słuszne.

Następnie pos. Jodłowski zajął się różnymi niewłaściwościami istniejącymi w omawianej dziedzinie. Jest ich wiele. Przede wszystkim obowiązują jeszcze w Polsce liczne, stare przepisy wydane np. w latach międzywojennych albo nawet w XIX wieku. Takie przestarzałe przepisy nie odpowiadają potrzebom naszego ustroju i obowiązują np. w dziedzinie ustawodawstwa pracy. Trzeba więc przyspieszyć prace w celu kodyfikacji poszczególnych dziedzin prawa, w celu stworzenia przepisów odpowiadających wymogom życia.

Innym kardynalnym błędem naszego ustawodawstwa przynosiącym wielkie szkody społeczne, jest nadmierna liczba i szczegółowość różnych przepisów prawnych, np. przepisy dotyczące inwestycji obejmują 4 grube tomy druku, przepisy regulujące wynalazczość pracowniczą — kilkadziesiąt stron druku, itd.

Z okazji 86 rocznicy urodzin Lenina i 11 rocznicy

podpisania układu między Polską a ZSRR

Uroczysta akademія w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

21 bm., z okazji 86 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina i 11 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Współpracy Powojennej między Polską a ZSRR, odbyła się w Filharmonii Narodowej w Warszawie uroczysta akademія, zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Radę Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za stołem prezydialnym, na tle białoczerwonych i czerwonych sztandarów widniejące posąg twórcy państwa radzieckiego Włodzimierza Iljicza Lenina. W prezydium akademii, której przewodniczył I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, zasiadają członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Jóźwiak - Witold, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht, Edward Gierke i Władysław Matwin, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski, członek Rady Państwa Władysław Kowalski, I sekretarz KW PZPR Stefan Staszewski, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, wybitni przedstawiciele świata

kultury i nauki, weterani ruchu rewolucyjnego, przodownicy pracy.

W prezydium, wśród członków Biura Politycznego KC PZPR, zasiadł ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — Pantelejmon Ponomarenko.

Rozlegają się dźwięki polskiego hymnu narodowego, a następnie hymnu ZSRR.

Uroczystość zagała I sekretarz KC PZPR — Edward Ochab.

Przemówienie E. Ochaby

Polska klasa robotnicza i cały nasz lud pracujący — oświadczył m. in. E. Ochab — głęboko czci pamięć genialnego wodza rewolucji proletariackiej, wielkiego Lenina, który nieomal uwagi poświęcał również problemom polskiego ruchu robotniczego, pomagał polskim rewolucjonistom znaleźć właściwą drogę w walce o władzę robotników i chłopów; żył wśród nas, na polskiej ziemi w latach 1912—1914, pozostawił w swych nieśmiertelnych dziełach tak wiele wypowiedzi o Polsce, które i dziś, po wielu latach, mają doniosłe znaczenie praktyczne dla naszej partii, dla naszej pracy socjalistycznej.

Przyjaźń polsko-radziecka rodziła się w najbardziej tragicznym okresie dziejów narodu naszego, gdy krwią i łzami spływały nasze miasta i wsie, a groźba zagłady zawisła nad całym narodem, przodziła się na polach bitew przeciw faszystowskiemu barbarzyństwu, cementowała się krwią wspólnie przeżytą w walce o przedsięwzięcie okupantów z ziemi polskiej, w walce o socjalne i narodowe wyzwolenie polskiego ludu pracującego.

Przyjaźń ta umacnia się i pogłębia w latach budownictwa socjalistycznego, w oparciu o ścisłą współpracę we wszystkich dziedzinach naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Możemy zapewnić naszych braci radzieckich, że żadne machinacje awanturników imperialistycznych i niedobitków reakcji nie potrafią osłabić sojuszu i przyjaźni wiecznej między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim.

Braterska przyjaźń między naszymi narodami będzie krzepła i rozwijała się we wspólnej pracy i walce o pokój, o dobro ludu pracującego, o rozkwit kultury socjalistycznej, o pełne zwycięstwo nieśmiertelnych idei Marksa i Lenina.

Niech żyje i rozkwita przyjaźń polsko-radziecka dla dobra naszych narodów, dla dobra sprawy pokoju i postępu w całej Europie.

Przemówienie Edwarda Ochaby przyjmowane było gorącymi oklaskami.

Aresztowanie trzech agentów wywiadu amerykańskiego

WARSZAWA (PAP)

Organ bezpieczeństwa publicznego aresztował ostatnio trzech agentów wywiadu amerykańskiego, przetrzymanych do Polski z zadaniem prowadzenia działalności szpiegowskiej, którymi o kazali się: Ewald Flech vel Bruno Kowalski, ur. w 1930 r., Jan Korpiakiewicz, ur. w 1924 r., Helmut Strzycki, ur. w 1928 r. Wszyscy oni zostali zwerbowani przez placówki szpiegowskie wywiadu amerykańskiego, mieszczące się we Frankfurcie n. Menem.

Po przesłuchaniu szpiegowskim i zaopatrzeniu Strzyckiego w fałszywe dokumenty na nazwiska — Ernest Kalinowski i Jakub Karb, w asyście pracowników wywiadu amerykańskiego, występującego pod nazwiskiem Teodor Radet, został przewieziony do Berlina zachodniego, skąd przybył do Polski.

Ze względu na doniesienie o aresztowaniu i pomocy ludności, amerykańscy agenci zostali unieszkodliwieni. Po zakończeniu śledztwa od powiadają być oni „przed Sądem PRL”.

W. MIGOŃ zastępcą szefa Kancelarii Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa mianował zastępcą szefa Kancelarii Rady Państwa — Włodzimierza Migonia, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie.

Rozmowy, przyjęcia i wycieczki po kraju wypełniają dni pobytu Bułganina i Chruszczowa w W. Brytanii

Wizyta w Królewskiej Szkole Morskiej w Greenwich

LONDYN (PAP)

W piątek wieczorem przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow zwiedzili Królewską Szkołę Morską w Greenwich na zaproszenie pierwszego lorda admiralicji Cilcennina.

Przywódcy radzieccy i towarzyszące im osoby udały się do Greenwich z przystani Westminister, gdzie oczekiwał ich jacht motorowy. Na przystani gości powitali sekretarz parlamentarny ministerstwa marynarki G. R. Ward i drugi lord morski, admirał C. Lambe. Po 45-minutowej przejażdżce po Tamizie goście przybyli do Greenwich. Tu na wybrzeżu wyszli im na spotkanie dyrektor Królewskiej Szkoły Morskiej admirał W. Andrews i jego współpracownicy. Stąd N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow skierowali się do gmachu szkoły jednej z najpoważniejszych uczelni marynarki brytyjskiej, w której szkołą się oficerowie marynarki i piechoty morskiej.

W sali recepcyjnej gości serdecznie powitali: pierwszy lord admiralicji Cilcennin, wyżsi oficerowie, kierownicy resortów wojskowych W. Brytanii.

W auli lord Cilcennin wydał obiad na cześć N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w imieniu armii, marynarki i lotnictwa. Na obiedzie obecni

byli minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd, minister spraw wewnętrznych G. Lloyd-George, minister wojny A. Head, minister lotnictwa, N. Birch, szef sztabu generalnego generał G. Templer, lord Heading, marszałek lotnictwa D. Boyle, admirał lord Frazer, marszałek lotnictwa lord Padder, przedstawił wicele Królewskiej Szkoły Morskiej, wielu wyższych oficerów trzech rodzajów broni, którzy walczyli w czasie drugiej wojny światowej wraz z wojskami radzieckimi. Na obiad zaproszonych było około 250 osób.

Ze strony radzieckiej prócz N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa obecni byli minister kultury ZSRR N. A. Michajłow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych A. A. Gromyko, zastępca ministra handlu zagranicznego P. N. Kurykin, członkowie Akademii Nauk ZSRR I. W. Kurczatow i A. N. Tupolew, wyżsi oficerowie marynarki z okrętów radzieckich zakotwiczonych w Portsmouth.

Podczas obiadu lord Cilcennin wygłosił przemówienie powitalne. Powiedział on:

Witam Wasze Ekszelencje w Królewskiej Szkole Morskiej w Greenwich w imieniu trzech rodzajów broni Jej Królewskiej Mości. W drodze z Portsmouth do Londynu powiedział mi Pan, Panie Marszałku, że Wasi rodacy, którzy przyjeżdżają do Wielkiej Brytanii, zawsze pragną zwiedzić Greenwich. Dlatego też bardzo dobrze się złożyło, że Ekszelencje są dzisiaj naszymi gośćmi.

Obecnie siedzą obok Panów przedstawiciele sił zbrojnych, którzy walczyli jako sojusznicy Waszych sił zbrojnych na lądzie, w powietrzu i na morzu. Na dzisiejszym przyjęciu zobaczycie Panowie na przykład wielu spośród tych, którzy dobrze pamiętają czasy, gdy konwojowali

statki płynące do północnych portów Rosji.

Wspaniałe walory bojowe sił zbrojnych Waszego kraju, jak również naszych sił zbrojnych, dobrze są znane każdemu z nas. Łączą je wspólne więzy — miłość. Gdyby jednak żołnierz mógł porozmawiać z żołnierzem, jestem głęboko przekonany, że mimo wszelkich trudności powstających niekiedy wskutek niewłaściwego zrozumienia znalazłby inne, równie silne łączące ich więzy: umiłowanie pokoju. Sądzę, że wśród milionów ludzi śledzących wizytę Panów w naszym kraju nikt bardziej gorąco niż żołnierze naszych obu krajów nie pragnie, aby wyniki wizyty służyły sprawie pokoju i wzajemnego zrozumienia między naszymi narodami (oklaski).

Wznosząc toast za Wasze zdrowie — gorąco witam Panów w imieniu Królewskiej Szkoły Morskiej i Królewskich Sił Lotniczych.

Następnie wygłosił przemówienie N. A. Bułganin serdecznie witany przez zebranych.

PRZEMÓWIENIE TO PODAJEMY OBOK.

Na przyjęciu wygłosił również przemówienie N. S. Chruszczow, serdecznie witany przez zebranych.

Po przyjęciu goście radzieccy powrócili do swej rezydencji — hotelu „Claridge”.

Z POBYTU PRZYWÓDCÓW RADZIECKICH W ANGLII



W piątek, 20 kwietnia br., w godzinach popołudniowych N. Bułganin i N. Chruszczow wzięli udział w przyjęciu wydanym na ich cześć w Mansion-House — siedzibie lorda-majora. Pod nieobecność lorda-majora Ackroyda, honory domu czynił Sir Seymour Howard, pełniący obowiązki lorda-majora.

Na zdjęciu (od lewej): sir Seymour Howard i premier ZSRR — N. Bułganin. CAF — Telefoto z Londynu

Ludzie radzieccy pragną aby pokój nigdy nie został zakłócony

Przemówienie Bułganina w Królewskiej Szkole Morskiej w Greenwich

EKSCELENCJE, PIERWSZY LORDZIE ADMIRALICJI, PANOWIE GENERALOWIE I ADMIRALOWIE, PANOWIE OFICEROWIE!

Niech mi będzie wolno złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za gorące przyjęcie, jakiegomy tu doznał (oklaski).

Pobyt w Greenwich, w tym znanym na całym świecie mieście, sprawia nam wielką przyjemność. Wasze prastare miasto, które dziś połączone jest z Londynem, znane też jest od dawna narodowi rosyjskiemu. Przed przeszło 250 laty odwiedził Greenwich twórca rosyjskiej marynarki morskiej car Piotr; przepłynął on Tamizę i przybył do gmachu, w którym znajdujemy się obecnie wraz z Wami (oklaski).

Mięło około 400 lat od chwili, kiedy pierwsze angielskie statki handlowe zawinęły do brzegów Rosji. Do tych samych brzegów Wasi dzielni marynarze podczas drugiej wojny światowej prowadzili konwoje statków z Wielkiej Brytanii do Związku Radzieckiego (oklaski). Naród radziecki dobrze pamięta nazwiska admirałów, którzy kierowali tymi operacjami — admirałów floty lorda Fradera i sir Mac Gregora, admirałów Dalrimple-Hamiltona, Archera, Sherbrooka, Denyego, Mylea i lorda Teddera, który kierował organizacją obrony lotniczej konwojów na drodze z Anglii do Związku Radzieckiego. Nie wymienię nazwisk innych admirałów, generałów i oficerów, którzy współpracowali z naszymi siłami zbrojnymi w ciężkich latach minionej wojny. Ludzie radzieccy pamiętają ich i są im wdzięczni za ich żołnierski trud (długotrwałe oklaski).

Witamy z radością fakt, że nawiązany podczas wojny kontakt między marynarką radziecką a marynarką angielską utrzymywany jest również obecnie. Niedawno okręty naszych krajów wymieniły wizyty przyjaźni. Było to pożyteczne zarówno dla was, jak i dla nas (oklaski). Wrota naszych mórz stoją zawsze otworem dla wizyt pokojowych (oklaski).

Najgłębszym dążeniem narodu radzieckiego jest dążenie do pokoju. Wszyscy nasi ludzie gorąco pragną, aby panujący obecnie pokój nigdy nie został zakłócony. Wykonując wolę swego narodu rząd radziecki wytrwale dąży do uregulowania problemu zbrojenia i waleczy o nawiązanie przyjaźnej współpracy ze wszystkimi krajami. Dobre za stosunki i przyjaźń między narodami — to najbardziej niezawodna gwarancja zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie. Nasza wizyta w Anglii ma na celu osiągnięcie drogi rokowań z mężami stanu Waszego kraju większego zrozumienia wzajemnego między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim, nawiązanie między nimi ścisłych i różnorodnych kontaktów. Jesteśmy przekonani, że odpowiada to interesom obu krajów.

Wznosząc toast za przyjaźń i współpracę między narodami Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, za to, aby więcej okrętów przyjaźni i pokoju kursowało między portami naszych krajów. Niech żyje przyjaźń!

Podwyższenie zarobków robotników PGR

(Dokończenie ze str. 1)

zwiększenie zarobków robotników stałych i sezonowych pracujących w polu, najważniejsze znaczenie ma podwyższenie stawek plac godzinowych zarówno przy pracach akordowych, jak i nieobjętych akordem. Przy pracach akordowych stawki zostały podwyższone o 26,5 proc., a przy pracach tzw. dniówkowych o 25 proc. Najwyższą podwyżkę otrzymują robotnicy dotychczas najmniej płatni, wykonujący prace zaliczone do I kategorii. Podwyżka wynosi tu bowiem przy pracach akordowych ok. 38 proc., a przy pracach na dniówkę — blisko 33 proc.

Dla robotników, nie korzystających ze świadczeń odpłatnych, tzn. dla robotników stałych, nie mających rodzin, dla członków rodzin robotników stałych, robotników spoza PGR, dochodzących do pracy dorywczo oraz dla młodzieży z zaciągu pionierskiego wprowadzono dodatkowe w wysokości 15 proc. od uzyskiwanego wynagrodzenia za pracę w polu i w ogrodzie. Dodatek ten może być dla niektórych kategorii robotników oraz dla robotników na niektórych terenach podwyższony do wysokości 25 proc. wynagrodzenia.

Brygadziom polowym i ogrodniczym, którzy mają wynagrodzenie miesięczne, uchwała Prezydium Rządu za pewnia 100 proc. dodatek za prace w niedziele i święta, jeżeli kierownik gospodarstwa zarządzi pracę w te dni w okresach szczytowego nasilenia robót polowych. Taki sam dodatek otrzymywać będą również kowale i stelmachowie, ale tylko w przypadku wyjątkowego zarządzenia przez kierownika gospodarstwa, pracy w niedziele i święta.

Uchwała stwarza poważną możliwość zwiększenia zarobków dla członków rodzin robotników rolnych oraz dla innych osób, które mogą dochodzić do pracy w polu tylko dorywczo — na kilka godzin dziennie. Uchwała upoważnia Ministerstwo PGR do opracowania przepisów, które by pozwoliły tym osobom po przepracowaniu części dnia korzystać z zapłaty progresywnej.

Środki podjęte przez rząd stanowią dalszy postęp na drodze do poprawy zarobków robotników rolnych, którzy należą do grupy ludzi najmniej uposażonych.

Jest to postęp znaczny, o czym świadczy fakt, że robotnicy zatrudnieni w polu za-

robią w tym roku ogółem blisko 300 mln. zł więcej niż w roku poprzednim.

Uchwała obowiązuje od 1 kwietnia, toteż robotnicy pracujący obecnie przy robotach wiosennych otrzymają zarobki obliczone według nowych stawek.

Sejm budowniczych

(Dokończenie ze str. 1)

poprawy naszego budownictwa. Następnie przedstawiciel komitetu organizacyjnego Krajowej Rady Budownictwa — J. Bogusz odczytał projekt rezolucji, którą uczestnicy narady przyjęli jednomyślnie. (Tekst rezolucji podajemy poniżej).

Zamykając obrady, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz oświadczył, że uczestnicy narady rozejdą się w słusznym przekonaniu, iż dokładnie zostały sprecyzowane słabości naszego budownictwa. Najbliższym zadaniem jest przystąpienie do ich usuwania, co pozwoli sprawniej zrealizować zadania planu 5-letniego w budownictwie.

Będę wyrazić całej naszej narady — oświadczył W. Kłosiewicz — zapewnienie, że trudne zadania zostaną wykonane z honorem.

Rezolucja Krajowej Rady Budownictwa

I Krajowa Narada Budownictwa, analizując dorobek i błędy naszego budownictwa, wskazała na konieczność daleko idących zmian w organizacji stylu i metodach pracy budownictwa, które pozwolą wykonać trudne zadania Pięciolatki. Zobowiązujemy Komitet Organizacyjny Krajowej Rady Budownictwa do przeprowadzenia wniosków zgłoszonych na naradach wojewódzkich, branżowych, sekcyjnych, do przedstawiania tych wniosków władzom nadzernym celem ostatecznej decyzji i zrealizowania ich w możliwie krótkim czasie.

Zobowiązujemy Komitet Organizacyjny do informowania ogółu pracowników budownictwa o wynikach pracy.

Krajowa Narada Budownictwa zobowiązuje równocześnie komitety organizacyjne wojewódzkich i powiatowych budownictwa do podjęcia analogicznych kroków w sprawach będących w zakresie ich działania. Jednocześnie my, delegaci, robotnicy budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, majstrów, techników, inżynierów i naukowców, pracownicy administracyjni — zobowiązujemy się podjąć energiczne kroki, aby w szybkim czasie zlikwidować istniejące w budownictwie błędy i braki oraz zrealizować z pożytkiem dla naszego socjalistycznego społeczeństwa stojące przed nami zadania Pięciolatki.

Widmo maccarthyizmu dławii obywateli USA

NOWY JORK (PAP)

Przemawiając na zebraniu w hotelu „Waldorf-Astoria”, senator amerykański — Lehman oświadczył, że groźba maccarthyizmu, zagrażająca prawom obywatelskim USA — nie znikła i naród amerykański na daleko żyje w „atmosfera strachu”.

Wykładowca, działacz społeczny lub urzędnik państwowy — powiedział Lehman — musi bardzo poważnie zastanowić się, zanim spotka się z kimkolwiek, zanim napisze list, kupi książkę, omówi jakąś teorię, wygłosi przemówienie, czy też złoży oświadczenie.

Serdeczna manifestacja mieszkańców Windsoru na cześć gości radzieckich

LONDYN (PAP)

W piątym dniu pobytu N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Wielkiej Brytanii odbywały się rozmowy w podmiejskiej siedzibie premiera Edena w Chequers z udziałem członków rządu brytyjskiego, jak również przedstawicieli opozycji. Noc z soboty na niedzielę goście radzieccy spędzili w rezydencji premiera Edena.

W niedzielę w godzinach rannych Bułganin i Chruszczow zwiedzili park otaczający rezydencję premiera, a następnie odbyli dwugodzinną rozmowę z A. Edenem, w której brali również udział ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii S. Lloyd i lord tajnej pieczęci R. Butler. Po południu kontynuowano rozmowy na tarasie rezydencji a następnie podczas spaceru w parku.

Goście radzieccy spotkali się następnie z przywódcą opozycji Gaitskellem, które-

mu towarzyszyli zastępca szefa opozycji James Griffiths oraz specjalista do spraw zagranicznych Labour Party Alfred Robens. Minister stanu brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych A. Nutting oraz minister kultury ZSRR A. Michajłow omawiali problemy dotyczące współpracy kulturalnej.

Premier Eden z małżonką wydalili w niedzielę obiad na cześć gości radzieckich.

W późnych godzinach popołudniowych Bułganin i Chruszczow opuścili Chequers i udali się samochodem do zamku królewskiego w Windsorze. W pobliżu historycznego zamku odbyła się serdeczna manifestacja tysięcy rzesz miejscowej ludności na cześć gości radzieckich. Zwracała uwagę duża liczba młodzieży, która wznosiła przyjaźne okrzyki, gdy samochody jechały w stronę zamku starymi ulicami Windsoru.

Dodatkowe połączenie radiotelegraficzne między Moskwą a Londynem

MOSKWA (PAP)

W związku z wizytą w Anglii Bułganina i Chruszczowa ministerstwo łączności ZSRR w porozumieniu z angielską służbą łączności wprowadziło dodatkowe połączenia radiotelegraficzne i telefoniczne między Moskwą a Londynem. Dodatkowe linie telefoniczne są już eksploatowane. Umożliwiają one korespondentom radzieckiej prasy i radia szybkie informowanie społeczeństwa o przebiegu wizyty oraz przekazywanie w każdej chwili zdjęć.

Rady narodowe na warsztacie Sejmu

W roku ubiegłym Rząd podjął szereg uchwał, na mocy których kompetencje rad narodowych poważnie wzrosły. Do planowania terenowego włączono między innymi budownictwo mieszkaniowe DBOR. Rozszerzono uprawnia rad w tak ważnych sprawach, jak rozdzielanie materiałów budowlanych i rozdzielanie mieszkań. W tym samym kierunku poszły zmiany w takich dziedzinach, jak inwestycje terenowe, handel, drobny przemysł, oświata, kultura, opieka społeczna itd.

Ograniczono ilość „odgórnich” zaplanowanych wskaźników dotyczących gospodarki rad narodowych umieszczonych w Narodowym Planie Gospodarczym i w planach poszczególnych resortów. Poważnemu wężeniu uległ także zakres centralnie ustalanych założeń do projektów planów rad narodowych. Wytyczne ministerstw stanowią obecnie w zasadzie jedynie orientacyjne, ramowe wskazania, w jakim kierunku zmierza polityka ogólnopolska. Utraciły one charakter szczegółowych — jak było dawniej — zadań narzucanych radom przez poszczególne resorty.

Jak daleko poszła reforma, ilustruje najlepiej fakt, że w wypadku różnicy zdań między wojewódzką radą a ministerstwem — spór rozstrzyga Prezydium Rządu. Świadczy to, jak wysoką rangę zyskują obecnie wojewódzkie rady narodowe w procesie demokratyzacji naszego życia.

Wszystkie te zmiany w uprawnieniach WRN stworzyły nieporównanie lepsze warunki dla rozwoju samodzielności i inicjatywy rad, dla pełnienia przez nie w sposób właściwy funkcji rzeczywistego, pełnoprawnego gospodarza terenu. Z drugiej strony — zmiany te poważnie obciążają ministerstwa, ułatwiając skoncentrowanie się na tych pracach i problemach, które rzeczywiście muszą być rozstrzygane przez instytucje centralne.

Nie oznacza to jednak, by proces decentralizacji władzy doszedł już w naszym państwie do granicy, której przekroczenie byłoby przysłówowym „przebiegiem pałki”. Doświadczenie wskazuje, że raczej powinien posunąć się on, z pożytkiem dla naszej gospodarki, jeszcze o wiele dalej: znamienne były decyzje wydane przez przedstawicieli rad wojewódzkich i przez posłów w czasie obrad komisji sejmowych.

Podczas dyskusji w Podkomisji Budżetowej Terenowych przedstawiciel WRN Łodzi wysunął np. postulat, by zlikwidować dwutorowość organizacyjną służby zdrowia: zlikwidować podział na szpitale kliniczne (podporządkowane wyższym uczelniom) i szpitale miejskie.

Ten wniosek budził raczej wątpliwości. Szpitale kliniczne mają specyficzne zadanie, tu kształcą się praktycznie studenci medycyny, podejmuje prace naukowo-badawcze itd. Drugi natomiast jest wniosek, poparty przez przedstawiciela poznańskiej WRN, żądający pełnego podporządkowania sieci zaopatrzenia wojewódzkiej radzie — wydaje się bardziej uzasadniony. Nie ma np. potrzeby, by Ministerstwo Handlu Wewnętrznego kierowało w Warszawie dwiema czy trzema restauracjami (nawet jeśli to mają być restauracje wzorcowe) w wojewódzkim mieście, oraz dwoma czy trzema sklepami delikatesowymi.

Warto wymienić także postulat podporządkowania radom narodowym POM-ów i domów narodowych — Wskazywano ponadto, że nie wystarczy przekazać radom w administrację tyl-

ko kin; warto uczynić to także z większością teatrów, niektóre tylko, najważniejsze, pozostawiając pod bezpośrednim zarządem Ministerstwa Kultury. Opieka nad drogami — zdaniem przedstawicieli krakowskiej WRN — powinna całkowicie spocząć na barkach rad narodowych.

Na pewno głęboko uzasadniony jest także postulat, by rady narodowe były informowane szczegółowo o inwestycjach na ich terenie, finansowanych z budżetu centralnego. W chwili obecnej — z uwagi na brak owych informacji — rady narodowe nie czują się odpowiedzialne za te inwestycje.

Prócz postulatów i propozycji mających na celu wprowadzenie mniejszych lub wię-

szych poprawek do przepisów określających kompetencje rad narodowych w sprawach handlu, przemysłu terenowego itp. — mocny wyraz w dyskusjach znalazły postulaty rozszerzenia uprawnień finansowo-budżetowych rad.

Krytykowano obowiązujący dotychczas tryb przygotowywania projektów budżetów terenowych. Uchwała się je zbyt późno, dopiero bowiem na wiosennej sesji Sejmu, a więc w marcu lub kwietniu. Do tego czasu rady gospodarują w ramach prowizorium budżetowego. Utrudnia to najbardziej celowe, gospodarskie rozłożenie wydatków w ciągu roku. Trudność tę pogłębia jeszcze fakt, że dotacje z budżetu centralnego docierają do wojewódzkiej rady niekiedy dopiero przy końcu roku. Rady wojewódzkie, jak postulował przedstawiciel krakowskiej WRN, powinny już od 1 stycznia każdego roku gospodarować swobodnie w ramach przygotowanego przez siebie projektu budżetowego. Sejm, który na ogół podwyższa kwoty objęte poszczególnymi paragrafami budżetów przygotowy-

wanych przez teren, jedynie korygowałby uchwalony przez radę wojewódzki budżet.

Dla prawdziwej gospodarki bardzo korzystne byłoby także, by wojewódzkie rady rozporządzały większą, niż dotychczas, rezerwą budżetową (nie 1,5 procent, lecz do 5 procent z sumy budżetowej). Przydałaby się ponadto większa samodzielność WRN w przetrzymywaniu wypracowanych rezerw.

Mówiąc o sprawie rezerw, warto zaznaczyć, że Ministerstwo Finansów wysunęło sugestie, by oddać wojewódzkiemu radom narodowym (jako rezerwę budżetową do dyspozycji prezydium WRN) kwoty stanowiące ich zadłużenia na rzecz skarbu państwa z tytułu zaległości podatkowych. Globalnie sięgają one 4 miliardów złotych. Część tej sumy jest nieściągalna, część jednak może i powinna być zrealizowana.

Podczas dyskusji w innej komisji sejmowej — Komisji Rolnictwa — wysunięto projekt mający bardzo duże znaczenie dla zwiększenia kompetencji rad: aby część (2,4 miliarda złotych) budżetu Ministerstwa Rolnictwa, tzn. budżetu centralnego, przetrzymać „na terenie”, na konta wojewódzkich rad narodowych. Wniosek ten podchwyciła Podkomisja Budżetów Terenowych idąc jeszcze dalej i żądając, by w ciągu 6 miesięcy resorty i prezydium rad opracowały propozycje: które z pozycji centralnego budżetu można i należy przetrzymać do budżetów terenowych.

Większość tych wniosków dyskutowanych obecnie szczegółowo w sejmowych komisjach może być zrealizowana dopiero w przyszłym roku budżetowym. Kierunek dyskusji wskazuje jednak wyraźnie, iż wyłonią się z nich nowe akty ustawodawcze i zarządzenia, które dadzą radom narodowym większą samodzielność, ale obciążą je też większą odpowiedzialnością za sprawy terenu.

T. JĘDRZEJEWSKI

Kilka myśli na temat adwokatury

— Mój syn studiuje prawo — mówi ojciec X.
— To znaczy, będzie adwokatem, gratuluje — odpowiada Y.

— Pewna mama, na przykład p. Antkowiakowa, marzy o zięciu z gabinetem lekarskim, a jak nie, to przynajmniej z kancelarią adwokacką.

— Bo to pozycja, droga pani Ratajczakowa, i... pieniądze.

— O to chodzi — odpowiada p. Ratajczakowa.

Przed dwoma laty, przebywając na terenie Polskiej centralnej, lubilem przesiadywać w kawiarni w towarzystwie adwokatów w związku z tym w Komitecie Miejskim przypięto mi etykietę: „On ma powiązania z czarną reakcją”.

O to trzy wycinki z życia, skłaniające do głębszego zastanowienia się nad treścią zawodu ludzi spod znaku paragrafu.

Liczne przykłady wzięte choćby z terenu poznańskiej Alma Mater mówią, że młody człowiek nie przyjęty na medycynę czy Politechnikę, często decyduje się wstąpić na prawo. Syn pana X., czy przyszedł zięć p. Antkowiakowej kombinuje: jeżeli dostanę się do sądownictwa lub prokuratury, to po „odbębieniu” nakazu pracy postaram się o przeniesienie do adwokatury, tym bardziej że obowiązują u nas przepisy, dozwolające na wpis sędziego czy prokuratora na listę adwokatów. Przepisy te wszakże spotykają się z wieloma zastrzeżeniami, mianowicie i tego rodzaju, że b. sędzia czy prokurator ma korzystniejszą pozycję jako adwokat od swych kolegów z powodu znajomości i „pleców”.

Wśród większości prawników panuje przekonanie, że adwokatem w zasadzie może być ten, kto ma do tego zawodu zamiłowanie, poparte darem krasomówstwa, a więc powołanie; ten, kto odbędzie normalną aplikację adwokacką. Duże zastrzeżenia budziły przeto postanowienia Ministerstwa Sprawiedliwości polecające wpisać wyszczególnione w nakazie osoby spośród sędziów, prokuratorów, a nawet pracowników administracji czy przedsiębiorstw na listę adwokatów (na przykład w roku 1955 w województwie poznańskim wydano ogólnie aż 10 takich zarządzeń). Tego rodzaju praktyka pobudziła dążność „dołować” do przeprowadzenia demokratyzacji życia organizacyjnego adwokatów, a więc WRA¹⁾, do zwiększenia ich samodzielności. Ozwierciedleniem tych zmian będą pierwsze po wojnie wybory do wojewódzkich rad adwokackich (w Poznaniu mają się one odbyć w maju br.). Jak dotychczas, członkowie WRA byli mianowani przez Ministra Sprawiedliwości.

Wróćmy jednak do młodego człowieka, studenta Wydziału Prawa UAM. Corocznie Uniwersytet opuszcza około 200 młodych ludzi z dyplomami magistrów praw; obecnie w zasięgu działania poznańskiej WRA aplikują 22 osoby na liczbę blisko 370 adwokatów w województwie. W tym miejscu trzeba

¹⁾ Wojewódzkich rad adwokackich.

podkreślić duże zagęszczenie adwokatów nie tylko w skali wojewódzkiej, ale i ogólnopolskiej (w Warszawie jest około 1800 „mecenatów”; cyfry te — Poznań i Warszawa — w porównaniu na przykład z Moskwą — 1100 adwokatów, czy wschodnim Berlinem — 80 — są znamienne). Oprócz tego mówi się o nadprodukcji prawników w ogóle. Czy jednak te pogłoski tu i ówdzie rzeczywiście prawdziwe, urastają do miary problemu?). Uważam, że na razie nie. Zgodzimy się ostatecznie na „nadprodukcję”, jeżeli chodzi o sądownictwo czy adwokaturę. Ale przecież ciągle słyszy się o brakach w prokuraturze, o niedoborze wyszkolonych prawników w bankowości, przemysle czy administracji. Wyznaje pogląd, że członkowie przydyw rad narodowych wyższych szczebli winni mieć wyszkolenie prawnicze, działając przeciw w oparciu o przepisy prawne.

Zdarzają się również fakty niewłaściwego wykorzystania prawników: na przykład w poznańskim „Argedzie” pracuje magister praw — specjalista kryminolog; podobnie w Zakładach Mleczarskich i w jednym z muzeów zatrudnieni są koledzy spod znaku paragrafu.

Wróćmy jednak do adwokatury. Młody człowiek, początkujący adwokat, wchodzi więc do środowiska osób, chociaż zrzeszonych, niemniej zaciekle (jeszcze) z sobą „konkurujących”. Na ten temat czytałyśmy ciekawe artykuły w „Po Prostu”, w szeszołocznej „Nowej Kulturze” (reportaż Rymkiewicza), poruszający zagadnienie nierównomierności zarobków, podziału adwokatów na zero-wych i „grube ryby”. I tutaj trzeba powiedzieć otwarcie, że wielkie nadzieje przyszłego zięcia p. Antkowiakowej czy syna ob. X., na nieograniczone zyski materialne, muszą pozostać w sferze marzeń. Młody człowiek, który idzie do adwokatury tylko z myślą o groszarobstwie, nie będzie dobrym adwokatem, będzie tylko handlarzem swej wiedzy i usług. A takich „mecenatów” nam nie potrzeba. Z drugiej strony podział dochodów w zespole adwokackim odbywa się proporcjonalnie w zależności od liczby prowadzonych spraw; panuje tutaj zasada prawa wyboru adwokata przez klienta. Stąd też zarobki w zespołach adwokackich są ograniczone choć różnie: od kilkuset złotych do „plus minus” — pięciu tysięcy. Trzeba tu zaznaczyć, że ciesząc się do niedawna opinią „krezusów” obrońcy wojskowi również zrzeszeni są w zespołach adwokackich.

Podobne zasady organizacji adwokatury spotykamy w Związku Radzieckim, na Węgrzech i w NRD; w Czechosłowacji natomiast adwokaci pobierają pensje, do których dochodzą premie.

Pisałem wyżej, „zależy nam, żeby adwokat był dobry”. Co to znaczy? Otóż ze zmianą stosunków społecznych w naszym kraju zmienił się również sens społeczny pracy adwokata. Chcemy, aby pod nowym szyldem „zespół adwokacki” kryła się nowa treść, nowa moralność adwokacka. Historycznie uchwały III Plenum partii dały prawie wszystkim adwokatom naszego miasta możliwość włączenia się do realizacji nowych zadań. Jakież są te nowe zadania? Odpowiedź jest prosta: adwokat jest jednym z czynników, pomagających w reedukacji oskarżonego, a więc swego rodzaju, podobnie jak pisarz — inżynierem dusz ludzkich. Ozwierciedleniem tego nastawienia są przepisy zawarte w nowym, bo z daty 1. IV. 1956 r. Kodeksie Postępowania Karnego.

Należy życzyć młodemu człowiekowi, studiującemu prawo, by poważnie zastanowił się nad obraniem kierunku drogi po zakończeniu studiów. W każdym razie, jeżeli się zdecyduje na adwokaturę ze szczerą myślą służenia państwu ludowemu i narodowi, zasłuży sobie na wdzięczność i szacunek społeczeństwa.

Cz. MICHNIAK

²⁾ Por. artykuł Stefana Koziekiego w „Nowej Kulturze” z dn. 15.4.56. „Czy nadprodukcja inteligencji?”



E. Rosik — „Miłość pajaca”

O wystawie prac Eugeniusza Rosika

Na wystawie prac Eugeniusza Rosika spotykamy się z twórczością młodego artysty, który zaledwie kilka lat temu ukończył wydział grafiki Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Nie można przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie dalsza jego działalność artystyczna. Dotychczas przeszedł on zasadniczo dwa etapy, dwa style, o których będziemy mówić stosując odmienną płaszczyznę oceny do każdego z nich.

Uwagi wysuwane przeze mnie o mrocznych, niewielkich drzeworytach krajobrazowych, poszatkowanych drobnymi cieciami — będą już w dużej mierze dla samego autora nieaktualne. Wykonywał je jeszcze w roku 1954 i 1955, sam ma do nich krytyczny stosunek, ale chciałabym, żeby moje zarzuty przeczytali ci, którzy się tego rodzaju prace podobają więcej niż jego grafiki najnowsze.

Jaki sens ma uprawianie w technikach graficznych tematów „wziętych żywcem z natury” i drobniogłowo odtworzonych, krajobrazów o jednostkowym motywie, z tytułem „Katedra w odbudowie”. „Na przystanku tramwajowym”? Drzeworyt, litografia — to techniki pracowniane, dokonuje się ich w czterech ścianach laboratorium. Po cóż więc stwarzać iluzję, że w chwili tworzenia obserwuje się naturę? Czy nie lepiej podchwytują przyrodę na gorąco szkice rysunkowe i obraz olejny malowany w plenerze? Eugeniusz Rosik komponował te prace, które mam na myśli kopiując swoje rysunki robione z natury. Moim zdaniem przy przenoszeniu szkiców z letnich wędrowek parę miesięcy później na klocek drzeworytniczy aż się prosi o artystyczną transpozycję tematu, o uogólnienie detalu (patrz „Listonosz wiejski”, „Domy nad Wartą”).

A teraz ściślej o formie: grupe omawianych drzeworytów pokrzywiają drobniogłowe cieciska rytmem, które oddają szczegóły, ale zabijają wyrazistą kompozycję plam czarnych i białych. Jednocześnie nadużywanie równoległych ciec daje w rezultacie trudne do przyjęcia, wszędzie jednakowe po-

wierzchnie nieba, ziemi, śniegu, gdzie mimo drobniogłowości, „nie się nie dzieje”.

Poziom rysunków Rosika, z których niektóre są skopiowane w omówionych już drzeworytach — jest bardzo nierówny. Niektóre z nich, wykonane jednorodną kreską, niesumienne nawet w dużych fragmentach („Babcia z wnuczką”, trawa w „Starej szopie”) pozostawiają za koniecznego „problem formalnego”. Nie znaczy to, że chcę krytykować zasadę bezpretensjonalnych studiów z natury — przeciwnie, im prostsze motywy rysuje Rosik, tym prace jego są lepsze. Takie są „Śródka”, a przede wszystkim „Sprzęt przeciwpożarowy” — w których poza jednym motywem pozostawia wiele białej powierzchni. Wydaje się, że najlepsze są te jego rysunki, gdzie nie myślał o drobniogłowym oddaniu szczegółu, gdzie nie przewidywał bezpośredniego przeniesienia kompozycji na drzeworyt.

W ostatnich miesiącach Rosik zmienił warsztat, porzucając styl wyniesiony ze szkoły, z pracowni profesora Franciszka Burkiewicza. Ta zmiana naturalna u każdego absolwenta szkół artystycznych, u Rosika jest tym radykalniejsza, że po części wynika też z użycia nowej dla niego techniki — korkorytu. Zmiana w twórczości artysty idzie w kierunku odejścia od dawnego procesu tworzenia (komponuje teraz z wyobraźni, nie według szkiców z natury), w kierunku deformacji realnego kształtu figury ludzkiej i operowania kontrastowymi dużymi plamami czerni i białej. Wytwarza on swój bajkowy świat, w którym pojawiają się dziewczyny o wielkich oczach i spadzistych ramionach, dziwaczne maski i koty.

Rosik odważył się w odbitkach przeniesionych z kostki prasowanej korka zaufać dużej powierzchni czarnej, przetrzonej tylko białymi punktami, która ujmując cały obraz w czytelną, ładną kompozycję („Oczekiwanie”, „Melancholia”). Wydaje się, że wśród korkorytów właśnie odnajdujemy na wystawie najdojrzalsze prace Rosika. Mam

na myśli dwie bardzo dobre barwne „Martwe natury”, a szczególnie tę z lichtarzem. Kompozycja bardzo prosta, wyważona, kolor nieskomplikowany, ślicznie osadzona w centrum grupa cytryn.

Spośród barwnych drzeworytów z ostatnich miesięcy najładniejsze są „Kataryniarz z kanarkiem”, „Matka Belojanisa” — które trafiają w ton uprawianej często u nas grafiki ekspresyjnej. Słabsze od nich są monotypie, kolorowe (portrety) z wyjątkiem może „Ulicy” i cyklu oświecimskiego.

Dowcipny cykl scenek karnawałowych (linoryty) mimo dobrego poziomu nie ma wysokich aspiracji. Dla tego rodzaju twórczości świetną dziedziną — to ilustracja książkowa. Ale skąd w Poznaniu zdobyć zamówienie na ilustrację książkową, skoro jeszcze nie ma stałego wydawnictwa i nie ma nadziei na miejscowe czasopiśmo? Nota bene, czemu nasze dzienniki poznańskie nie szukają współpracy z grafikami z prawdziwego zdarzenia? Nie tylko w formie — szerszej zresztą — popularyzacji fotografii, prac z wystaw okrojonych czy indywidualnych, ale i jednorazowych zamówień. A poznańscy graficy chętnie na to się zgodzą.

Urszula Czartoryska



E. Rosik — „Kataryniarz z kanarkiem”

Fot. (2) K. Przychodzki

O tym warto wiedzieć

ZAPROSINY

Goszczący niedawno u nas studenci medycyny z NRD, ZSRR i Czechosłowacji (konferencja Studenckiego Koła Naukowego przy Akademii Medycznej w Poznaniu) zaprosili swoich kolegów z Poznania na podobną konferencję w swoich uczelniach. Nasi „medycy” udadzą się tam na jesień bieżącego roku.

CENNA APARATURA

Zespół poznańskiego Zakładu Chemicznej Technologii Drewna skonstruował oryginalną aparaturę do destylacji smoły drzewnej — mełdę ciałną. Aparatura trzykrotnie zwiększa wydajność cennych składników uzyskiwanych z destylacji. Jest to jedna z nielicznych tego rodzaju prób w Europie.

Projekt ustawy o amnestii wchodzi pod obrady Sejmu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

zamienia się na karę 15 lat więzienia.

W razie darowania kary więzienia daruje się karę za padku mienia w części niewykonalnej i karę utraty praw publicznych. W razie zamiaru kary więzienia dożywotniego lub kary śmierci okres utraty praw będzie wynosił lat 5 zamiast utraty ich na zawsze.

Jeśli chodzi o lżejsze przestępstwa pospolite, a mianowicie zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 2 lub karą grzywny albo obu tymi karami łącznie — postanowienia projektu ustawy o amnestii przewidują puszczanie ich w niepamięć i przebaczenie. W stosunku do kobiet przewiduje się puszczanie w niepamięć i przebaczenie przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 3 — a gdy mają one dziecko w wieku do lat 14 — przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 5.

Podobnie puszcza się w niepamięć i przebacza występki skarbowe, zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 2 albo grzywny do 2 tysięcy zł, albo obu tymi karami łącznie, jak również wykroczenia w tym także i wykroczenia skarbowe, naruszenia dyscypliny pracy oraz czyny, za które została orzeczona kara przez b. Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

W sprawach o cięższe przestępstwa pospolite, to jest zagrożone karą pozbawienia wolności powyżej lat 2 lub karą grzywny powyżej 2 tysięcy złotych przewiduje się darowanie kary pozbawienia wolności orzeczonej w rozmiarze do lat 2 i grzywny do 2 tys. zł, przy czym kobietom daruje się karę pozbawienia wolności do lat 3, kobietom posiadającym dziecko w wieku do lat 14 — daruje się karę pozbawienia wolności wymierzoną w rozmiarze do lat 5.

Projekt ustawy wyłącza spod dobrodziejstwa amnestii przestępstwa pospolite popełnione przez recydywistów. Do tegoż więc przestępstw popełnionych w ciągu 5 lat po odbyciu w całości lub przynajmniej w trzeciej części kary pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwa popełnione z tych samych pobudek, lub należące do tego samego rodzaju.

Projekt ustawy zakłada możliwość umorzenia postępowania w przypadku, gdy przewiduje się, że wymierzona kara nie przekroczyłaby 5

lat więzienia — jeżeli chodzi o przestępstwa antypaństwowe, a 2 lata więzienia (3 lub 5 lat więzienia w stosunku do kobiet) — jeżeli chodzi o przestępstwa pospolite. Ponadto projekt ustawy przewiduje wyjątkowe uprawnienie Sądu Najwyższego (Najwyższego Sądu Wojskowego) do umorzenia — na wniosek prokuratora generalnego PRL — również spraw o przestępstwa antypaństwowe zagrożone karą więzienia powyżej lat 5 lub karą surowszą. Przepis ten ma być stosowany do przypadków zasługujących na szczególne uwzględnienie, na przykład gdy sprawca dobro- wolnie zaniechał przestępstwa, działalności i zgłosił się sam do władz.

Projekt ustawy przewiduje całkowitą amnestię (puszczenie w niepamięć i przebaczenie) przestępstw popełnionych bądź w okresie okupacji bądź też po wyzwoleniu w kraju lub zagranicą — przed dniem powrotu do kraju — przez osoby, które powróciły lub powrócą z zagranicy w ramach akcji repatriacyjnej do dnia 22 lipca 1957 roku. W sprawach tych wyłączone są spod amnestii zbrodnie, określone w art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31. 8. 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znechęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego — to jest zbrodni zabójstw dokonywanych na ludności. W stosunku do przestępstw puszczonych w niepamięć i przebaczonych nie wszczyna się postępowania, a postępowanie wszczęte umarza się. Jeżeli w stosunku do tych osób wydano już wyroki skazujące, orzeczone kary podlegają bądź darowaniu, skazanie uważa się za niebyłe, a karty karne usuwa się z rejestrów skazanych.

Projekt ustawy przewiduje ponadto zaniechanie ścigania na przyszłość przestępstw polegających na kolaboracji z okupantem i faszystacji życia państwowego w Polsce przedwrześniowej. W sprawach już osądzonych orzeczone kary podlegają darowaniu, złagodzeniu, lub zamianie, na zasadach przewidzianych dla ciężkich przestępstw antypaństwowych. Objęcie tych przestępstw amnestią uzasadnia się przede wszystkim wpływem długiego okresu czasu od ich popełnienia. W uzasadnieniu do projektu ustawy podkreśla się, że są to przestępstwa niepowtarzalne i że sprawcy tych przestępstw w zasadzie nie korzystali z dobrodziejstw poprzednich amnestii. Lecz również i w

tych sprawach wyłączone są spod amnestii zbrodnie zabójstw na ludność, to jest zbrodnie określone w art. 1 pkt. 1 wymienionego wyżej dekretu z 31. 8. 1944 roku.

W czasie wielogodzinnej dyskusji posłowie wnikliwie rozpatrzyli projekt ustawy o amnestii. Wyjaśniali na pytania posłów udzielali — obok referenta projektu ustawy — minister spraw wewnętrznych, Wicha i zastępcy prokuratora generalnego PRL, Kosztirko.

Zabierający głos w dyskusji posłowie podkreślali, iż ustawa amnestyjna jest jednym z przejawów naszych dotychczasowych osiągnięć w umacnianiu państwa ludowego; świadczy ona o jego sile oraz o głębokiej humanitarnej władzy ludowej. Polityczne znaczenie ustawy amnestyjnej postanowiono — na wniosek posła Rozmiarka uwypuklić we wstępie do projektu ustawy.

Polemiczną i żywą dyskusję cechowała głęboka troska o to, by ustawa amnestyjna stała się poważnym czynnikiem wychowawczym. Pod tym kątem widzenia szczególnie dyskutowano nad ogólnymi postanowieniami jej projektu jak też nad poszczególnymi artykułami.

Wychodząc z założenia, że celowe jest, by amnestia obejmowała przestępstwa antypaństwowe i pospolite popełnione do dnia, który najbliższy jest dniu jej rozpatrzenia przez plenum Sejmu, postanowiono na wniosek posła Jodłowskiego objąć amnestią tego rodzaju przestępstwa po- pełnione do dnia 15 kwietnia bież. roku a nie jak przewidywał to przedłożony projekt ustawy do 1 kwietnia.

Posłowie żywo interesowali się tym, by ci, którzy skorzystają z dobrodziejstwa amnestii, mieli jak najlepsze warunki powrotu na uczciwą drogę życia. Zastępcę prokuratora generalnego PRL Kosztirko, udzielając wyjaśnień posłom stwierdził, że przygotowywana jest odpowiednia uchwała Prezydium Rządu. Uchwała ta przewiduje zorganizowanie opieki nad wypuszczonymi z więzień amnestionowanymi w celu zapewnienia im doraźnej pomocy materialnej a następnie zatrudnienia oraz zapewnienia takiej opieki, która w jak największym stopniu zabezpieczałaby przed ewentualnością

powrotu na drogę przestępczą.

W dyskusji znalazły mocny wyraz zastrzeżenia, by wśród tych, którzy skorzystają z amnestii, nie znaleźli się przestępcy winni kilkakrotnego popełnienia czynów chuligańskich oraz przywłaszczeń mienia społecznego. Wskazywano przy tym, że wyłączenie spod amnestii recydywistów nie zabezpiecza szczególnie przed wyłączeniem spod dobrodziejstwa ustawy przestępców o charakterze chuligańskim. Szereg posłów, a między innymi pos. pos. Jodłowski, Budzyńska, Wasilkowska, Frankowski, Cieślak i inni wysuwało postulat wprowadzenia do projektu ustawy poprawki idącej w tym właśnie kierunku. W wyniku dyskusji przyjęto jako uzupełnienie do artykułu projektu ustawy amnestyjnej mówiącego o wyłączeniu spod jej dobrodziejstwa przestępców popełniających przez recydywistów, wniosek treści następującej:

„Jeżeli sprawca przestępstwa, które podlega amnestii na podstawie art. 1 pkt. 2 i art. 3 ust. 2 i 1 (dotyczy to przestępstw pospolitych — przyp. redakcji) popełni w ciągu 2 lat od wejścia w życie ustawy nowe przestępstwo z tych samych pobudek, lub należące do tego samego rodzaju, za które zostanie skazany na karę pozbawienia wolności — amnestii nie stosuje się do popełnionego przestępstwa a już wydane orzeczenie po zastosowaniu amnestii ulega uchYLENIU.”

Na zakończenie posiedzenia przyjęto zaproponowany przez posła Frankowskiego wspólny dezyderat Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości, oraz Komisji Spraw Ustawodawczych, w którym czytamy: „Należy szczególnie przezrzejść wszystkie sprawy, w których zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że popełnione zostały nadużycia w śledztwie, czy też zastosowana została błędna pod względem prawnym kwalifikacja czynu przestępczego. W wypadku ujawnienia wspomnianych nieprawidłowości na leży wznowić postępowanie względnie też wnieść rewizję nadzwyczajną.”

Komisje postanowiły przyjąć, po uwzględnieniu zgłoszonych we wnioskach poprawek projekt ustawy i przekazać go pod obrady plenum Sejmu. Do jego referowania na plenum Sejmu upoważniono posła Pawlaka.

Rząd ZSRR protestuje przeciw amerykańskiemu planowi doświadczeń z bronią jądrową

Nota radziecka do USA

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje: Przed pewnym czasem ambasada ZSRR w Stanach Zjednoczonych otrzymała od Departamentu Stanu notę, dotyczącą planów przeprowadzenia przez Stany Zjednoczone doświadczeń z bronią jądrową w strefie wysp Eniwetok (Archipelag Marshalla), które są częścią terytorium powierniczego znajdującego się pod zarządem USA. Rozległa strefa Oceanu Spokojnego ogłoszona została przez rząd Stanów Zjednoczonych za „strefę zagrożoną”.

Dnia 18 bm. ambasada ZSRR w USA wycofowała w odpowiedzi do Departamentu Stanu notę, w której stwierdza m.in.:

Punkt widzenia rządu Związku Radzieckiego w sprawie wykorzystania przez Stany Zjednoczone terytoriów powierniczych na Oceanie Spokojnym, jako poligonu do doświadczeń z bombami atomowymi i wodorowymi, został już przedstawiony w propozycjach, zgłoszonych przez delegata radzieckiego do Rady Powierniczej ONZ w lutym br. Rząd radziecki uważa, że przeprowadzenie na terytoriach powierniczych doświadczeń, które za- grażają życiu i mieniu ludności tych obszarów, jak również ludności szeregu państw w basenie Oceanu Spokojnego, nie da się pogodzić z celami i zasadami międzynarodowego systemu powiernic- twa, zawartymi w XII rozdziale Karty NZ. Nie da się ono również pogodzić z warunkami powiernic-

twa i zobowiązaniom władz sprawujących powiernictwo, określonymi w porozumieniach, dotyczących powiernictwa nad tymi terytoriami oraz stanowi naruszenie podstawowych zasad prawa między narodowego.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

w dniu 20. 4. 1956 r.

30.000 zł nr 90124
20.000 zł nr 76848 95311
10.000 zł nr 16690 20972, 31106 42598
70575
5.000 zł nr 10507 10554 19464 27391
29064 36196 58639 61420 82416 101001
102012.
2.000 zł nr 4100 5050 13083 17617
20149 24519 26618 26107 30039 36028 37337
36995 37022 41817 44490 53659 58532 68547
69094 77528 82240 83463 84026 88780 91455
97846 105234 106689
1.000 zł nr 1446 1615 2534 4340 6315
7782 9926 10314 1813 14740 15884 16291
17803 18772 19145 20454 21436 21811 22931
22902 23287 23526 26958 28492 29357 31422
32381 34501 35128 36343 36608 38201 39116
41290 43105 47532 50135 53956 57211 57579
59562 61350 63667 65794 72147 73625 77871
79422 79776 79822 79844 83896 83929 84158
84323 84954 85258 86986 87544 87575 91314
93742 95770 97331 98332 99023 99431 99956
107120 109792 112421 114893 116105 118717
100511 100723 102034 104396 105084 105322
118686 66513.
21 120.000 nr 39030
21 60.000 nr 95835
21 40.000 nr 40473
21 20.000 nr 59954
21 10.000 nr 9760 85064 76881 95012
14871.
21 5.000 nr 3535 3997 16812 17881
43191 51000 55398 62587 67273 91655 93169
113509 114946 115324 116908.
21 2.000 nr 2476 2679 3490 8717 9862
15609 16040 25667 27129 33066 34901 36413
42356 44929 45547 55969 58908 65810 71606
76896 79057 84478 87498 90428 93083 97442
101669 101155 106970 111340.
21 1.000 nr nr 2159 2807 2914 3007
5361 8919 11710 13463 13578 14264 14721
17208 17455 17545 18121 24063 26906
27577 30413 31394 33544 36396 36963
42634 48020 38185 48579 50826 52559
53488 54215 57180 59077 60052 60420
60661 62016 71107 77001 80999 82829
88151 88219 89218 96064 92014 92117
93119 93294 93615 95208 99248 100122
100657 102443 103446 109039 115060
115598 117200 119836 119947.

Wygrane seryjne w wysokości 60 zł otrzymuje każdy numer losu — kończący się na: 07, 11, 16, 22, 28, 27, 31, 34, 38, 44, 63, 70, 71, 75, 76, 77, 80, 82, 83, 87, 92, 94, 95, 96, 98 (z wyłączeniem jednak tych numerów losów, które zostały już wylosowane w ciągnieniu IV) rzutu 15 Krajo- wej Loterii Pieniężnej. W zamian tych wylosowanych numerów wygrane seryjne otrzymują niewyloso- wane w tym ciągnieniu bezpo- średnio wyższe numery losów.

Wygrane, na kupony premiiowe — zł 80.000 na nr 64732, zł 24.000 na nr 68041, zł 21.000 na nr 109955, zł 1.200 wygrują kupony zakończone na 500, zł 800 wygrują kupony zakończone na 413, 547, 866, zł 400 080, 235, 271, 435, 706, 760, zł 240 wygrują kupony zakończone na 002, 044, 064, 091, 114, 146, 163, 165, 181, 209, 249, 277, 337, 383, 386, 395, 401 439, 499, 516, 526, 550, 611, 619, 625, 630 637, 666, 695, 727, 771, 805, 819, 863, 932 937, 940, 971, 981, 988, .

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera ze znajomością budowy maszyn na stanowisko gł. inżyniera zatrudnią Zakłady Mięsne w Krotoszynie. Warunki do omówienia na miejscu. Oferty kierować: Zakłady Mięsne Krotoszyn, ul. Kobylińska 1. K1209

Pracowników z długoletnią praktyką w branży metalowej, na stanowisko: kierownika przygotowania produkcji i starszego planisty warsztato- wego, poszukuje Państw. Przedś. Przemysłu Maszynowego w Poznaniu. Oferty z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1205.

2 rytmików na prace ręczne i maszynowe w stal i maszyną grawerską lub bez niej poszukujemy. Najchętniej jednego z maszyną do prac chaluupniczych. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje „Rytosztuka” Spółd. Przem. Lud. i Artyst. Poznań, Rynek Łazarski 4. K1189

Wykwalifikowanego pracownika finansowego, samodzielnego bilansisty i kosztowca na stanowisko z-cy gł. księgowego poszukują Orzechow- skie Zakłady Przemysłu Sklejek w Orzechowie, pow. Września. Warunki pracy i płacy do omó- wienia na miejscu. K1176

Owczarka do skopiarni (500 sztuk) zatrudni- my od 1 maja 56 r. Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie według układu zbiorowego. Pracy. Zgłoszenia przyjmuje Zespół PGR Jelenin pow. Zagań, woj. Zielona Góra, stacja kol. Jelenin Zagański. K1186

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (faksy wszystkie działy); dział infor- macji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz re- dakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (tuczy) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30, w soboty od godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpo- wiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M.Kasprzaka w Po- znaniu. K-5-900

Murarzy, cieśli, robotników niewykwalifikowa- nych zatrudni natychmiast Wojewódzkie Zjed- noczenie Budownictwa Wiejskiego w Zielonej Górze, Zarząd Budowlany w Krośnie Odrzań- skim, ul. Pionierów 44/45. Wynagrodzenie akor- dowe według układu zbiorowego pracy obowią- zującego w budownictwie. Zakwaterowanie na miejscu pracy zapewnione. K1220

Sprzedaż

Wózki dziecięce autka kosa- kowe, lakierowane (Warsza- wa) spacerówki drewniane giete polecia iestiski Po- znań Żydowska 33 5409g

Maszyna do szycia damska „Singer” dobra sprzedam. Poznań Ratajczaka 3 m. 5. 6809g

Radio „Stern” wózek dla chorej osoby korzystnie sprze- dam. Poznań, Nowotomska 2 m. 12. 6818g

Akordeon 120-basowy, 16-re- gistrowy, nowy sprzedam sple- sznie. Poznań, Dzierżyńskiego 72 m. 4, od godz. 13—18. 6649g

Wózki dziecięce autka drew- niane, autka koszykowe cze- śkie ceratowe spacerówki na łożyskach meblowe giete oraz lalkowe. Poleciają: Bra- cia Chojnacki Poznań Wro- cławska 25 5489g

Sypialnię nowoczesną nową sprzedam. Poznań, Plekary 13b m. 23. 6548g

Nieruchomości

Kamienice, wille, parcele domki w różnych dzielnicach polecam—poszukuję. Nowak, Poznań Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 5026z

Dnia 21 kwietnia 1956 r. zmarł nagle nasz długo- letni pracownik

Teofil Bandurski

mistrz instalacyjny

odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi

W Zmarłym straciłmy cenionego fachowca, sumien- nego pracownika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu jeżyckim.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa

Współpracownicy

Poznańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych

6941g

Dyrekcja

K1246

Dnia 21 kwietnia 1956 r. o godz. 11.30 zmarł śmier- cią tragiczną w czasie pracy

Andrzej Szulda

W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i nie- odwołanego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu na Winiarach.

Cześć Jego pamięci!

Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii w Poznaniu

Rada Zakładowa

Dyrekcja

K1246

Parcela domki, wille, kamie- nice kupno sprzedaż za- tawia solidnie „Union” Poz- nań Nowotomskiego 9 5041g

Szukam współnika do budowy domku jednorodzinnego na mo- jej parceli 900 m² w Pozna- niu. Hodowla grzybka droż- dzowego — Wabrzeźno. 15543p

Domów, domków z ogrodami lub ziemią do 10 morg. w re- nie 40—70 000 zł spiesznie poszukuję. Pośrednictwo O. treba Jarocin, Kilińskiego 2. 15839p

Parcelę oparkowaną, zadre- wioną z altaną (okolica Bo- tanika) drogą w okolicy Ostro- roga sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 6809g.

Sprzedam domek jednorodzin- ny z wolnym mieszkaniem z dużym ogrodem 2.100 m² ob- szernymi zabudowaniami go- spodarczymi, blisko tramwa- y. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 6738g.

Różne

Wypożyczam porcelanę, szkło na zabawy uroczystości. Po- znań, Żydowska 33. 5410g

+

Dnia 21 kwietnia 1956 zmarł nagle mój najuko- chańszy mąż, nasz naj- droższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 58, sp.

Teofil Bandurski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżyckich.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Dąbrowskiego 65. 6891g

Dyrekcja

K1246

Dyrekcja

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

Dnia 22 kwietnia 1956 r. zmarł nagle mój najuko- chańszy mąż, nasz naj- droższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 80.

Stanisław Wielebiński

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni córki, zięciowie i wnuki

Poznań Wawrzyniaka 7 m. 5, Borek, Wrocław, Ostrów.

Dyrekcja

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

Dnia 20 kwietnia 1956 r. zmarł po krótkich i cięż- kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, sp.

Stefan Walczak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Winiarach.

W smutku pogrążona

żona z córeczką i rodziną

6885g

Dyrekcja

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

K1246

Aż osiem organizacji było dotychczas odpowiedzialnych za pracę kulturalno-oświatową na wsi, a więc (cierpliwie!) Centralna Rada Związków Zawodowych, Zarząd Główny ZMP, Centrala Rolniczych Spółdzielni, Zarząd Główny LPZ, Zarząd Główny Związków Sam. Chł., Rada Główna LZS, Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych oraz Rada Spółdzielczości Produkcyjnej. Obecnie instytucje te podpisały tzw. instrukcję nr 14 Ministerstwa Kultury i Sztuki, która reguluje to zagadnienie.

Instrukcja postanawia, że kierownictwo i koordynacja działalności kulturalno-oświatowej należy do gromadzkiej rady narodowej w oparciu o opinie komisji oświaty, kultury i zdrowia. W każdej wsi — według instrukcji — winna istnieć tylko jedna świetlica (ew. jeden wiejski dom kultury) oraz jedna biblioteka. Obok nich pracują nadal tylko świetlice i biblioteki szkolne. Świetlice zespołów PGR i POM-ów w dalszym ciągu pozostają przy swoich zakładach pracy, z tym jednak zastrzeżeniem, że winny być udostępnione dla całej wsi. Świetlice GS-owskie mogą być otwarte dla ogółu lub pozostać lokalami wewnątrzzakładowymi.

Gromadzka rada narodowa decyduje o rozmieszczeniu placówek kulturalno-oświatowych, w wypadku scalenia pozostawia pracującą najlepiej, rozpatruje kandydatury kierowników świetlic i bibliotek, rozdziela własne fundusze.

Ma zarazem prawo i obowiązek wystąpić do Gminnej Rady Spółdzielczej, do zarządów spółdzielni produkcyjnych, do dyrektora i rady zakładowej PGR oraz do innych organizacji i instytucji w sprawie rozdziału funduszy na cele kulturalno-oświatowe.

Gromadzka rada narodowa dba, pomaga i kontroluje działalność placówek k.o. na swoim terenie.

Instrukcja nr 14 daje więc radom gromadzkim wielkie uprawnienia, które równocześnie łączą się z poważnymi obowiązkami. Sądzicie, że wprowadzenie tej w życie wyzwoli dalszą inicjatywę mieszkańców wsi w organizowaniu życia kulturalnego, a w wielu wioskach zjednoczy usiłowania rozbiła na małe żywotne placówki w jedno ognisko.

W Instrukcji tej Ministerstwo Kultury i Sztuki zapewnia też placówkom k.o. na wsi pomoc instruktażowo-metodyczną, której będą udzielały wojewódzkie wydziały i powiatowe oddziały kultury. (p)

Nie interesują się

Przy Rawickich Zakładach WYROBÓW Papierowych istnieje zespół taneczny i recytatorski. Pracownicy tych Zakładów biorą czynny udział w życiu świetlicowym, którym interesuje się rada zakładowa i dyrekcja, pomagają m. in. zespołom w trudnych sprawach finansowych. Szkoda tylko, że rada okręgowa Związku Zawod. PPChm. traktuje po macoszemu sprawy kulturalno-rozrywkowe.

Zespoły te przygotowały dość bogaty repertuar, z którym kilkakrotnie występowały na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w spółdzielniach. (wt)

PEWNEGO słonecznego dnia, w okresie pierwszego obrotu pszczoł trafiłem do Białej koło Trzcielanki. Pokazano mi tam wybudowany już prototyp ruchomej pasieki, pawilonu na kołach. Pomysł racjonalizatorski z dziedziny pszczelarstwa o rewelacyjnym wprost znaczeniu.

Historia budowy tego prototypu kojarzy mi się uporczywie ze sprawą szczecińską, o której mówił niedawno na komisji sejmowej poseł Osmańczyk: „Redakcja „Kurier Szczeciński” zainicjowała budowę linii tramwajowej na pewnym odcinku. Ludzie bowiem musieli chodzić 5 km do przystanku, aby potem tramwajem dostać się do pracy w mieście. Wygrzebano z ruin stare szyny i ludzie bezpłatnie linie wybudowali. Tramwaj kursuje regularnie. Po kilku miesiącach redakcja dziennika otrzymała z PKPG pismo, żądające podania nazwisk inicjatorów tego czynu celem skierowania sprawy do... prokuratury. Oto przykład hamowania inicjatywy społecznej” — zakończył swą relację poseł Ziemi Szczecińskiej.

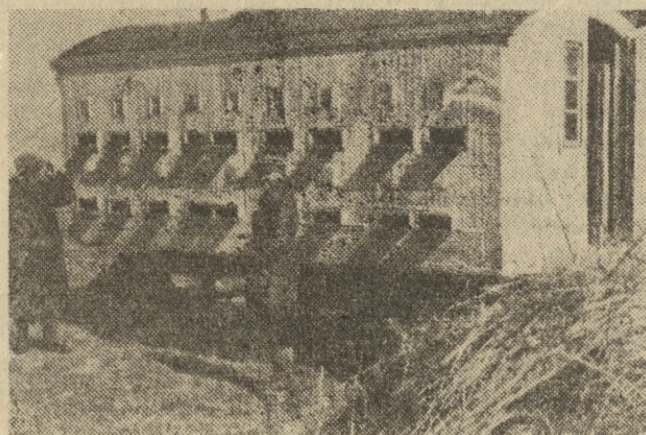
Trochę odmiennie w treści i formie rzecz się miała w Białej.

Wśród różnych rupiej, za stodołami gospodarstwa pań-

wozi on corocznie swoją pasiekę samochodem na odległe nielaz pastwiska pszczele. Przenosi ją z miejsca na miejsce, w zależności od tego, gdzie kwitną rośliny miododajne i owadopylne. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne dostarczają chętnie i bezpłatnie środków lokomocji. Wiadomo — dobre zapylanie roślin miodokwiatowych podnosi zbiory nieraz do 50 procent.

Potwierdza to taki oto rachunek z przeprowadzonego doświadczenia: gdy pasieka znajdowała się w odległości 1500 metrów od pola kwitnącej gryki, zbiory ziarna wzrosły o 640 kg. Gdy zaś znajdowała się w środku pola — zbiory przyniosły 1600 kg ziarna z hektara więcej niż z pola, gdzie nie było w pobliżu pasiek. Stawka warta zachodu!

Każdorazowe jednak załadowywanie i wyladowywanie uli oraz rozstawianie ich na polu kosztowało wiele czasu i sporo wysiłku. Zmuszało to pszczelarza także do szukania pomocy większej liczby rąk ludzkich. Toteż inż. Kondr wpadł na szczęśliwy pomysł zbudowania pawilonu przewoźnego, na kołach, ze stalowymi łożami wewnątrz. Do tego właśnie potrzebny mu był ów wspomniany wyżej wrak podwozia.



Wóz-pawilon pomysłu inż. Kondra i mgr. Narkiewicz. Fot. „Głos”

stwowego, po prostu jak się to mówi „w pokrzywach” — leżało od 11 lat podwozie jakiegoś nieznanego nikomu wehikułu. Wrakiem zainteresował się miejscowy pszczelarz, inżynier rolnictwa, Wacław Kondr.

— Potrzebny wam, to sobie zabieracie — powiedział kierownik PGR-u.

Poinformowane o zamiarach i projektach pszczelarza Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej — też nie miało nic przeciwko zabraniam nikomu niepotrzebnego, a ulegającego podwójnemu niszczeniu złomu. Podwozie znalazło się więc w zagrodzie Wacława Kondra. To był początek zrealizowanego obecnie pomysłu, który zastosowany w całej Polsce może przynieść wielkie korzyści gospodarce narodowej: potrójnego — zdaniem fachowców — wzrostu dotychczasowej globalnej produkcji miodu i wosku.

Od wraku do pawilonu

Inż. Wacław Kondr jest, jak się rzekło, pszczelarzem. Wy-

skomunikował się z kolegą — pszczelarzem z Pili, mgr. Konradem Narkiewiczem i wspólnie zaczęli omawiać szczegóły techniczne — konstrukcyjne. Po długich i licznych konsultacjach zbudowali więc wóz na modłę cygańskiego mieszkanca na kółkach. W jego wnętrzu znalazło się na dwóch kondygnacjach 35 dwunastoramkowych uli stalowych z wyłotami dla pszczoł w ścianach.

Niemalże to oczywiście kosztowało, Kondr wyprzedził się do ostatniego grama miodu, odmówił sobie i rodzinie ubrań i obuwia, oszczędzał na jedzeniu, aby tylko móc kupić potrzebny materiał budowlany: żelazo, drzewo, opony, płyty pilśniowe itp. Na wiosnę 1955 roku wóz-pawilon był gotów.

Zwycięzył zdrowy rozsądek

Wtedy właśnie się zaczęło. Milicja i władze bezpieczeństwa powiatu pilskiego, które nie dostrzegały wraku w pokrywach, zobaczyły zbudowany pawilon na kołach i nagle dostrzegli skąd projektant wziął podwozie. Rozpoczęły się przesłuchiwania i protokoły, tak jak by nie było w powiecie nie ważniejszego do roboty! Na szczęście sekretarz KP PZPR i przewodniczący Prezydium PRN wkroczyli jeszcze na czas, przecinając stanowczo udreki Kondra.

Zdrowy rozsądek zwyciężył. Dziś konstruktor prototypu ruchomego pawilonu pszczelarskiego doczekał się wysokiej oceny swego dzieła przez komisję fachowców, której orzeczenie można streścić tak: Regalowa konstrukcja uli z wagą kontrolną, osobna konstrukcja gniazd pszczeleli i miodowników oraz nadstawek i ramek — oryginalna, niespotykana do

O pracy MO

O tej sprawie mówi się dziś nie tylko w Poznaniu. Na przykład w Gnieźnie 27 kwietnia odbędzie się sesja MRN, poświęcona zagadnieniu podniesienia stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście. Na sesji radni przejdą dyskusję dotychczasową działalność MO i przeanalizują jej zadania na najbliższą przyszłość. W związku z tym przeprowadza się obecnie spotkania z wyborcami, których głosy przekazane będą na sesji. (zs)

tychczas w Polsce, wnetrze o pomysły rozwiązań wentylacji umożliwiającej transport pszczoł podczas upałów i na duże odległości. Komisja jest zdania, że ten typ wozu-pawilonu może mieć szerokie zastosowanie praktyczne w pszczelarstwie, a szczególnie w sektorze państwowym i spółdzielczym gospodarki rolnej oraz w gospodarce pasiecznej centrali „Las”.

Na skutek orzeczenia komisji, prototypem wozu-pawilonu pszczelarskiego zainteresowało się już Ministerstwo Rolnictwa. Warto, aby właściwe zainteresowanie wykazały również pozostałe Ministerstwa, a mianowicie Mln. PGR i Mln. Leśnictwa. Szerokie zastosowanie tej ruchomej pasieki „pachnia” bowiem trzykrotnym zwiększeniem dotychczasowej produkcji miodu, a poza tym przyczyni się do znacznego wzrostu zbiorów ziarna roślin miodokwiatowych.

A projektantowi i konstruktorowi prototypu należy się uznanie i nagroda. Przypominamy o tym Ministerstwu Rolnictwa, jak również o tym, aby projekt nie leżał latami w biurku, lecz jak najwcześniej wszedł do planu produkcji serijnej. (kj)

Jako pierwsi

Zniszczony pałac w wolsztynskim parku będzie, jak już informowaliśmy, odbudowany i stanie się siedzibą domu kultury. Komitet odbudowy pałacu zaapelował do zakładów pracy o pomoc. Jako pierwsza na wezwanie odpowiedziała załoga POM-u w Wolsztynie, która postanowiła przepracować 100 dni (wartość tego zobowiązania wyniesie 3 tys. zł) oraz przeznaczyć przez 6 miesięcy 1 procent z miesięcznych zarobków na odbudowę. Wartość pozostałych zobowiązań wyniesie 13.200 zł. POM wezwał wszystkie zakłady pracy do podjęcia podobnych czynów.

Wydział Kultury WRN przeznaczył dotychczas na odbudowę pałacu 200.000 zł, a dalsze fundusze uzależnione są od zainteresowania i pomocy wolsztynskiego społeczeństwa. (L. B.)

Rozmowa z pisarzem

Wydana niedawno książka Gustawa Bojanowskiego pt. „Rekopis dla wnuków”, spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników. Świadczy o tym najlepiej fakt, że w ciągu kilku dni, po ukazaniu się, zniknęła ona dosłownie z półek księgarskich.

Czym należy tłumaczyć olbrzymie powodzenie tej książki?

Otoż, przede wszystkim autor poruszył w niej bliskie nam sprawy pobytu Adama Mickiewicza w Wielkopolsce.

O książce Bojanowskiego pisała już zresztą obszernie prasa i nie będziemy tu tutaj szerzej omawiać. Natomiast ci nasi czytelnicy, którzy dotychczas nie przeczytali tej interesującej powieści, z pewnością zadowoleniem przyjmą wiadomość, że w najbliższym czasie ukaze się jej drugie wydanie.

Nie wszyscy wiedzą, że Gustaw Bojanowski mieszka w Ostrowie Wielkopolskim. Ostatnio odwiedził miasto autora „Rekopisu dla wnuków” i poprosił go o krótki wywiad:

— Czy pracuje Pan obecnie nad nową powieścią?

— Po napisaniu „Rekopisu” rozpocząłem pracę nad dwiema powieściami. Pierwsza z nich będzie o snucie na tle powstania styczniowego, ze szczególnym uwzględnieniem wypadków, jakie zdarzyły się w tym czasie w Wielkopolsce.

— A druga?

— Równocześnie niemal zaabsorbował moją wyobraźnię inny temat. Projektuję mianowicie powieść o Fryderyku Chopinie. Chodzi o wycinek z pobytu twórcy w Antoninie, w roku 1829, w czasie gościnny u Antoniego Radziwiłła — ówczesnego namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Postać Chopina ma to do siebie, że bardzo absorbuje pisarza, który spojrzał w jego portret. Toteż powieść pocho-nęła mnie w tej chwili całkowicie i piszę ją z dużym wzruszeniem.

— Jak przebiega praca nad powieścią?

— Tempo pracy jest szybkie, mimo wielkiego trudu, na jaki napotykałem w gromadzeniu źródeł. Trzeba sięgnąć nie tylko do chopinowskiej literatury biograficznej, ale również zbierać luźne nieświadczenia, które wychwycić w okolicach Antonina i Strzyżewa. Szuka-



W przyszłym miesiącu zobaczymy na naszych ekranach kilka nowych filmów. Niewątpliwie najbardziej interesującym nas filmem będzie „Cień”, produkcji polskiej — (patrz zdjęcie). Film ten zrealizowany został wg powieści Aleksandra Seibor-Rybskiego (który jest jednocześnie scenarzystą), przez Jerzego Kawalerowicza. Składa się on zasadniczo z 3 opowieści o losach jednego człowieka w różnych okresach jego życia. Widzimy go więc podczas wojny, jako donosi-ciel i prowokatora, w 1946 r. — jako sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, wreszcie w późniejszym jeszcze okresie — jako sabotażystę. W rolach głównych występują m. in.: Zygmunta Kęstowicz (Kwyszyński), Adolf Chmiński (Karbowski) i Tadeusz Jurasz (Mikula).

„Tata, mama, gosposia i ja”, to bardzo przyjemny film o życiu przeciętnej rodziny paryskiej. Wykonawcami jego są m. in.: Fernand Ledoux, Gaby Morlay i Nicole Courcel. Dowcipną tę komedię zrealizował twórca filmu — „Bez adresu” — Jean Paul de Chanois.

Produkcję jugosłowiańska prezentuje nam melodramat z życia małej nadmorskiej wsi pt. „List”. Główną bohaterką filmu jest młoda kobieta (Mia Oremović), której mąż ginie na wojnie.

Dalsze filmy, które zobaczymy w maju, to „Historia pewnej miłości” i „Niedokończona opowieść” prod.

Z każdym rokiem

Warunki pracy strażaków ulegają zwolna poprawie. W ośrodkach wiejskich konne pojazdy i ręczne sikawki zastępuje zmechanizowany nowoczesny sprzęt — motopompy i samochody. Poważne fundusze przeznacza się również na rozbudowę straży OSP. I tak np. w bież. roku Chojno nad Wartą i Szczepan kowo otrzymały na ten cel po 27 tysięcy zł. (kj)

radzieckiej. „Przyjaźń wielkich narodów” oraz polski film dokumentalny pt. „Bambus, mój brat”. Powstał on w wyniku 5-miesięcznej podróży do Wietnamu — Heleny Le-mańskiej i Władysława Forberta. Na uwagę zasługują walory fotograficzne, krajoznawcze i obyczajowe, ukazujące bogaty folklor wietnamski. (V)

W Chodzieckim wszystkie gromady w konkursie

W tegorocznym V etapie Konkursu Czytelników Wiejskich wzrósł znacznie udział poszczególnych gromad i zespołów czytelnich. Obecnie nie ma w Chodzieckim ani jednej gromady pozostającej poza konkursem. Zorganizowano już także 41 zespołów czytelnich z 489 uczestnikami, 50 zespołów samokształceniowych z 789 uczestnikami, 4 zespoły recytatorskie i 6 teatralnych. Spośród 19 opiekunów gromadzkich z ramienia Powiatowej Komisji, Czytelnictwa — najlepszymi wynikami w pracy cieszy się Zofia Wojtasiak — pracownica GRN Dziembowo. Do wyróżniających się propagatorów konkursu należy również opiekunka gromady Budzyń, która pozyskała największą liczbę uczestników konkursu.

H. Bednarz



Udana audycja

Mamy do spełnienia miły obowiązek: nasza rozgłośnia radiowa uraczyła nas w niedzielę po godną i bezpretensjonalną, w całym tego słowa znaczeniu, udaną audycją. Poznańscy słuchacze Polskiego Radia z przyjemnością spędzili pół godziny w Kawiarni „Pod Uśmiechem”, słuchając swobodnej gawędki kilku osób ze środowiska tutejszej „Cyganerii” (Janowska-Kopezyńska, J. Młodziejowski, Strugarek, T. H. Nowak i inni).

Audycje typu improwizowanej — w pewnym stopniu — rozmowy stają się ostatnio coraz popularniejszą formą radiową, chętnie przyjmowaną przez słuchaczy. Niedzielną zartobliwą „dyskusją przed mikrofonom” dotyczyła, oczywiście, spraw i sprawek, a raczej sprawek i spraw środowiska ludzi sztuki w dawnym i dzisiejszym Poznaniu. Było dużo anegdot — jak to zawsze w takich razach, jedne były dobre i bardzo dobre — inne słabsze. Nie o to jednak chodzi. Udaną był i o n audycję, niewymuszony i bezpośredni. Odbiorcy mieli wrażenie, że istotnie słuchają „przez dziurkę od klucza” prawdziwej i przypadkowej, a w każdym razie (co za ułga!) nie reżyserowanej gawędki przy stoliku w kawiarni artystycznej.

A więc — bravo i prosimy o więcej. A może by tak w podobny sposób (choć niekoniecznie anegdotyczny!) chcieli odsłonić swoje „za kulisowe rozmówki” nasi poznańscy: naukowcy, literaci, plastycy, muzycy, co? Ileż możliwych emocji i jaki spodziewany pożytek!

(zys)

Harcerze — aktorzy

Nauczyciele i kierownicy organizacji harcerskiej w powiecie chodzieckim przystąpili ostatnio do aktywnej pracy na polu kulturalno-rozrywkowym. Istnieją już trzy teatry kukielkowe — w Chodzieży, Budzynie i Sypniewie, żywoty zespoły teatralne w Smolowie, a ostatnio powstało harcerskie koło sceniczne w Bukowcu.

St. Morryson